

PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny poświęcony sprawom Podlasia.

Warunki przedpłaty

Kwartalnie 3 złote 50 gr.

licząc z przes. poczt.

Konto czekowa P. K. O. № 62 268.

Biuro Redakcji i Administracji:
Biała-Podlaska, ulica Krzywa L. 31.
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filja Redakcji i Administracji:
Siedlce, ulica Sienkiewicza L. 49.
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{4}$ 200 zł., $\frac{1}{2}$ 110 zł., $\frac{3}{4}$ 60 zł.,
 $\frac{1}{8}$ 30 zł., $\frac{1}{16}$ 18 zł., $\frac{1}{32}$ 10 zł. Ogło-
szenia fantazyjne i bliższe przed i po
tekście o 50% drożej.
Drobne po 10 groszy za wyrząd.

AMNESTJA.

W roku bieżącym mija 10 lat od odzyskania Niepodległości Polski. Wśród wielu rzeczy, które ma być wyróżnione to dziesięciolecie — jest amnestja polityczna.

Rząd odpowiedni projekt już uchwalił i wniósł do Sejmu Amnestja obejmować ma przestępstwa w walce orężnej przeciw państwu polskiemu, zmniejszanie kary komunistom nieletnim, umoznienie spraw administracyjnych i prasowych i częściowo umorzenie kar.

Projekt wyłącza od amnestji takie przestępstwa, jak szpiegostwo, przestępstwa wojskowe, podżeganie do buntów wojskowych, ucytlanie się od służby wojskowej jeżeli sprawca umknął za granicę, umyślne pozbawienie życia człowieka, rozbój, fałszerstwo, stręczenie do niezrządu, przemytnictwo, przestępstwa materialne urzędników państwowych.

Po zmianach w Sejmie i Senacie oraz nabraniu mocy prawnej przez tę ustawę — opiszemy ją szczegółowo.

Stany Zjednoczone uczczą

Kaz. Pułaskiego

swojego narodowego bohatera.

Grupa posłów republikańskich w Waszyngtonie wniosła do Kongresu projekt uroczystego obchodu 150-lecia zgonu Kazimierza Pułaskiego.

Kazimierz Pułaski, konfederat barski jest narodowym bohaterem Stanów Zjednoczonych. Jako dowódca całej jazdy Stanów Zjedn., walczył na czele swego korpusu po stronie wyzwolających się Stanów przeciwko Anglikom i tamże, na ziemi amerykańskiej, pod Savannah poległ w bitwie 9 października 1779 r. Na drugi rok upłynię własnie 150 lat od jego bohaterskiej śmierci.

Mundury dla młodzieży.

Ministerstwo Oświaty przygotowuje projekt mundurów szkolnych dla młodzieży, szkół średnich i powszechnych. Mundury będą wprowadzone w użycie już z początkiem nowego roku szkol. 1928/29.

Żydzi w armji polskiej.

Na posiedzeniu komisji budżetowej wygłosił poseł Kościakowski (z „Jedyunki”) takie słowa:

„Żywnienie szeregowców jest obfite i urozmaicone. Uwzględniane są też specjalne potrzeby żydów, których liczba przekracza 5 procent i wynosi 12 tysięcy 203 szeregowych. Dostają oni specjalny fundusz na wyżywienie i są zwalniani w porze obiadowej itd.”

Nasze ministerstwo spraw wojskowych jest więc — jak pisze krakowski „Głos Narodu” (nr. 133) — pod tym względem bardzo liberalne i tolerancyjne. O ile te ulgi nie są zbyt kosztowne i karnosć na tem nie traci, można się zgodzić na ten stan rzeczy.

Natomiast trzeba podkreślić różnicę między procentem żydów w armji, a w szkołach wyższych (uniwersytetach). W wojsku liczba żydów przekracza nieco 5 procent, w szkołach zaś wyższych przekracza już 20 procent; w całej zaś Polsce jest żydów 10 i pół procent, a zatem w armji jest żydów dwa razy mniej, a w szkołach akademickich dwa razy więcej, niż wskazuje ogólny procent ludności żydowskiej.

Mimo to żydzi narzekają, że mało ich jest na uniwersytetach, widocznie sądzą, że Polska winna mieć więcej jeszcze adwokatów i lekarzy żydowskich.

W sprawie przyznania nowej akredytywy w wysokości 100.000 zł. na odbudowę zniszczonych wojennych.

Na skutek wzmożonych wpływów gotówkowych z daniny lasowej które dosięgły z terenów Województwa Lubelskiego w I kwartale r. b. kwoty 481.000 zł., a spowodowanych energicznym ściąganiem tego podatku przez władze administracyjne, Ministerstwo Robót Publicznych po wyczerpaniu poprzedniej akredytywy w wysokości 1 miliona złotych przyznanego w czasie od listopada 1927 do marca 1928, oraz stu tysięcy zł. przyznanych na miesiąc kwiecień 1928) porównaj poprzedni komunikat w № 17 Wojew. Dz. Urz. poz. 179) przydzieliło obecnie na dalszą akcję odbudowy powiatów zniszczonych Lubelszczyzny sumę 100.000 zł., jako kredyt na m-c maj. Kwota ta została rozdzielona przez Urząd Wojewódzki stosownie do stopnia zniszczeń w sposób następujący:

- 1) dla pow. Włodawskiego 30.000 zł.
- 2) „ „ Hrubiszowskiego 20.000 „
- 3) „ „ Bialskiego 15.000 „
- 4) „ „ Konstantynowskiego 10.000 „
- 5) „ „ Tomaszowskiego 15.000 „
- 6) „ „ Krasnystawskiego 10.000 „

Sumy te zostaną rozdzielone przez Pożyczkowe Komisje Odbudowy, działające pod przewodnictwem Starostów i będą wypłacone w ciągu m-cia czerwca r. b. przez Państwowy Bank Rolny na zlecenie tychże Starostów tym szkodomowanym przez wojnę rolnikom, którzy dotychczas nie byli w stanie o własnych siłach odbudować domów mieszkalnych, a zamieszkują w ziemiankach, prowizorycznie skleconych mieszkaniach, lub kormernach.

Co nam przygotowuje niemiecki zbrodniarz?

Dnia 22 maja o godz. 5 po poł. w porcie niemieckim Hamburgu eksplodował zbiornik, długości 7 metrów, zawierający około 12 metrów sześciennych gazu trującego, t. zw. fosgenu ilości wystarczającej na wytrucie ludności połowy Europy.

Uchwalona na żądanie ambasadorów przez parlament niemiecki ustawa o wyrobie materiałów wojennych zezwala Niemcom na fabrykację fosgenu, jedynie w stanie płynnym i w ilościach znajdujących zastosowanie w lecznictwie i przemysle farbiarskim.

Fakt, że fosgen eksplodował, dowodzi, że zamagazyinowany był w stanie zgęszczonym. Gaze te był przygotowane do wojny z Francją i Polską.

Wiatr począł toczyć chmury gazu po powierzchni ziemi i przez kanał, a następnie ulicą Hügenbongstrasse. Pierwszemu ofiarom fosgenu padli dwaj wędkarze nad kanałem, a następnie rodzina dozorczy nad kanałem. 15 osób już zmarło. Liczba chorych przekroczyła cyfrę 200.

Wieczorem wiatr zmienił kierunek i przeniósł chmurę gazu ponad dzielnicę Wilhelmsburg. Niebawem począł się rozgrywać wstrząsające sceny. Zapanowała panika wśród mieszkańców i rozpoczęła się akcja ratunkowa. Na telefoniczne żądanie przybyła w południe z Berlina misja ratunkowa specjalistów gazowych, którzy przywieźli wiązką ilość masek gazowych. W ciągu dnia ewakuowano szereg ulic i podmiejskich osiedli, ponieważ słaby i zmienny wiatr nie dopuszczał do ułotnienia się gazu.

Wysępka na rzece Ląbie, gdzie nastąpiła eksplozja należy do firmy Megenburg tajemniczego przedsiębiorstwa, które jak się okazuje, w lecie 1923 roku sfurrowało pod nazwą „dr. Hugo Stolzenberg”. Firma ta współpracowała w swoim czasie z eksporturą ministerstwa Reichswehry (obrony krajowej), zajmującami się organizowaniem wojennego przemysłu chemicznego w Rosji sowieckiej na rachunek Reichswehry.

Wybuch fosgenu oświeciła jasno prawdę w obliczu Niemiec „rozbrojonych” i pokojowych. Stało się w tej samej godzinie, w której przy urnie wyborczej wypowiedało się rzekomo za „europejską współpracę i politykę Locarna”, a. przedwko „ładom odwetu”.

Katastrofa hamburska, przerażająca skutkami działania najpotworniejszego z gazów trujących, kładzie „kres maskaradzie i odsłania prawdziwe oblicze Niemców.

Warto przypomnieć, że w r. 1924 w okresie uzbrajania Rosji sowieckiej przez Reichswehrę na pewnym rosyjskim statku, znajdującym się z ładunkiem fosgenu w drodze z Hamburga do Leniugradu, cała załoga została wytruta, wskutek pęknięcia cylindra, zawierającego trujący gaz. Złany na los (i) i wiatru stał „upiór” błąkał się przez dłuższy czas i został ostatecznie przy zachowaniu wszelkiej ostrożności, zatopiony przez niemieckiej torpedowiec na półmlem morzu.

Zebranie Członków Zw. Obrony wierzycielności i prawa własności.

Na terenie naszego miasta powstał oddział bardzo doniosłej instytucji, dla osób mających przedwojenne lokaty, a których wojna, a następnie różne rozporządzenia pokrzywdziły. Instytucja ta pod nazwą Zw. Obrony wierzycielności i prawa własności ma na celu przyjąć z pomocą wierzycielom i sprawy te regulować. W tym celu w Białej Podlaskiej odbyło się zebranie członków Zw. Obrony wierzycielności i prawa własności, Zebranych było około 10 osób. Zebranie rozpoczęło się o godzinie 13³⁰ z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie,
- 2) Wybór prezydium,
- 3) Referat o znaczeniu organizacyjnym Związku i t. p.
- 4) Przyjęcie statutu do wiadomości,
- 5) Wybór Zarządu,
- 6) Wolne wnioski.

Zebniano zaagół p. Gądomski Paulin, oraz przywitał zebranych w imieniu oddziału Siedleckiego, a w imieniu oddziału Łukowskiego p. Strzałkowski Czesław.

Na przewodniczącego wybrano p. Pichasńskiego na asesorów pp. Sobejska i Strzałkowski, oraz na sekretarza p. Gądomskiego.

Pan Koniuszy, delegat Związku Głównego Zarządu w Kielcach, organizator wygłosił referat o znaczeniu organizacyjnym Związku oraz o długach

przedwojennych, woloryzacji i o dekreście z dnia 14 maja 1924 r.

Do Zarządu zostali wybrani jednogłośnie pp. Bobowski, Laskowski, Kamiński, Pichoniuk i Kutasiwicz.

W wolnych wnioskach pan Potykanowicz postawił wniosek aby Zarządu weszli członkowie którzy mają jaknajwiększe uszkodzowania, lecz większością, głosów pozostali w Zarządzie wyżej obrani. Następnie postanowiono wysłać „Rezolucję” do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej; Rady Ministrów, Marszałka Sejmu, Ministra Sprawiedliwości, Ministra Skarbu i do Władz Administracyjnych w miejscu.

Rezolucja brzmi:

Zgromadzeniu na ogólnym zebraniu członkowie Związku Obrony Wierzycielności i Prawa Własności w Kielcach, oddział w Białej Podlaskiej dnia 13 maja 1928 roku w sali kina-teatru „Miraż” domagają się.

1) Uchylenia Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 maja 1924 roku, którem kasuje się prawo cywilne i narusza art. 99 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r.

2) Pożyczki hipoteczne, wekslowe, bankowe, wkłady w Kasach Oszczędnościowych powinny być przerachowane tak, aby nie naruszały mienia wkładającego.

3) Przywrócić listom zastawnym Ziemiom i Miejskim normalną ich wartość.

4) Kasy Oszczędnościowe Gminne i Parafjalne przywrócić do tej formy jaka

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

Dawna Biała na Podlasiu.

ciąg dalszy.

II. Ksiądz Szczurowski i profesor Martowski.

Nie można pominać jeszcze dwu innych osobliwosci Białej. Jednej już nie zastałem, a tylko szerokie słyszałem o niej opowiadania, drugą jeszcze mi dawno było wiedzieć. Mówię o księdzu Tymoteuszu Szczurowskim, praprze czyli superporze-XX. Bazylijanów, słynnym mówcy, założycielu zakonu Jozefatek, autorze dzieł religijnych, i o J. Martowski, głośnym Akademii Białej profesorze, ks. Tymoteusz Szczurowski, na 20 listopada 1749 r. po ukończeniu szkół OO. Bazylijanów w Włodzimierzu, został członkiem tegoż Zgromadzenia nauczycielom. Wrócił na siebie uwagę metropolity Filipa Wołodkowicza, który mu powierzył przy sobie obowiązki audytora. Na tem stanowisku tak się odznaczył, że metropolita wysłał go na swój koszt do Rzymu, aby uzupełnił swe studia naukowe. W Rzymie nie tylko otrzymał stopień doktora św. teologii i prawa kanonicznego, ale nadto godność protonotariusza Stołcy Apostolskiej. Obsypany łaskami Rzymu, wrócił do kraju i otrzymał stanowisko kapłanówi w Wilnie. Jako mówca kościelny zasłynął tak szeroko, że nie było rzadkością widzieć w świątyniach podczas jego kazaniai wszelkich innowierców, a nawet żydów i Tatarów.

Z Wilna został przemieszony na magnita nowicjatu w Byentenu (woj. nowogródzkie), gdzie przez lat siedem pozostawał, budując młodzież przykładem i nauką. Następnie odebrał przeniesienie na przelozonego klasztoru w Białej. Tu zaprowadził większą ściślność w służbie Bożej, podniósł świętość obrzędów. Żalomy, gzemny i hoczne filary kościelne obłożył błachą i kazał na niej powyrzynać rozmaite zdania i teksty z Pisma Świętego, które dopiero przy restauracyi koło 1835 r. usunięte zostały. W czasie licznych msyj, którym zawżę przewodniczył tak w samym mieście, jako też w rozmaitych okolicach i pufajach diecezji chełmskiej, nie miał budzące i gorliwe kazania — a gdzie ostrzeżę ciśniejących się żydów, przemawiał do nich po hebrajsku i cieszył się wielkim u nich powodzeniem. Oprócz hebrajskiego, posiadał sześć innych języków, któremi mówił i pisał z całą łatwoscią.

Około r. 1792 założył Szczurowski podług reguły św. Bazylego zgromadzenie żeńskie i od mienia błogostawionego Jozefata atcybiskupa polockiego, męczenilka, Jozefatkaian nazwał. Przepisał obowiązki dla sióstr tego zgromadzenia, to jest zachowanie zwycięczajnych ślubów zakonnych, jakimj są: czystość, poslušnośćwo i ubóstwo, zyciu odosubnionc, posty i t. d. W czasie wolnym od ćwiczeń nabożnych Jozefatki były obowiązane wychowywać niezamożna panienki, uczyć je robotk kościelnych. Suknia ich zakonna była podobna krojem do tej, jakiej używają Bazylijanie, ale w koloro fiołtowym. Opasywały się pasem jasno niebieskim z frędzlami białymi i lub srebrnymi, na których były nakłowane litery B. J. „Błogostawiony Jozefat”. Na głowie miały kaptur fiołtowy

z rąbkiem białym. Do parady używały pluszcza, mantuy jasno-niebieskiego-koloru, a głowę i ramiona przykrywały welonem-gazowym.

Dnia 21 lipca 1793 r. mistrzyni zgromadzenia sióstr miłosierdzia, Katarzyna Bryłówna, rzuciła swój zakon, zmieniła obrządek łaciński na grecki i wstąpiła do Jozefatek. Powstał o to ogromny spór między Szczurowskim, a prpobszczem ez. kat. Majkowskim i ks. Dzieńdzickim, rektorem szkoły białskiej. Bryłówna utrzymała się przy swoim, a za jej przykładem poszły pame i panny, jak oto: Klodnicka, Mężynska, Węglińska, Buchowiecka, która opuściła męża i dzieci. Powstało niekontentowanie, aż skutkiem wrzasków całej okolicy władza duchowna kazała Szczurowskiemu opuścić Białę i udać się do Żurawia. Opuśczone siostry rady sobie dać nie mogły, aż wreszcie Szczurowski wydołał fundusze, osadził siostry w zakupionym domu w Parzewiaw, zbudował kaplicę i dwa niewielkie klasztoriki, jeden dla Jozefatek, drugi dla siebie i tam, też pełen wieku, zastąpił i cnoty przyjął powrócił obrządek łaciński i zakończył zycie 15 kwietnia 1812 r. Zakonnice po śmierci swego dobroczyńcy też powróciły na tona dawnego swego obrządku.

Ksiądz Szczurowski ułożył wiele pieśni nabożnych, które lud śpiewał metylko na Podlasiu i w całej diecezji chełmskiej, lecz i w diecezjach brzeskiej i włodzimierskiej. Znacniejszej tego dzieła są: „Hasto zbawienia” (Wilno 4 tomy), „Misyja białska”, (w Lipsku 1792 r. — kilka ksiązek pod tym głównym tytułem) „Miesiąc cały” w którym jest sławny List umarliych do żyjących, odczytany przez Szczurowskiego w czasie załobnego nabożenstwa. W dzień zaduszny, przy końcu kazania, uprzedzał słuchaczy, że oczekuje posła. Na te słowa wlotdziło z cmentarza do kościoła szesciu ludzi czarno ubranych, noszących trumne, na której siedział siódmy. Gdy trumnę postawiono przed amboną, ów siedzący na trumnie powstawał i podawał Szczurowskiemu list duży, wielką czarną pieczęcią zapieczętowany. Szczurowski łamał pieczęć, wyjmował list i odczytywał. Miało to robić szalone wrażenie na ludzie — cały kościół zanośił się od płaczu. Dzieci rzucały się do nóg rodzicom, wszyscy, nawet najwięksiwrogowie przepraszali się i sciskali. Naturalnie w jstcie były upomnienia i przestrogi, oraz prosby, aby żyjący, którzy korzystają z dóbr pozostawionych przez zmarłych, modlili się za nich jaumnam i postami wypraszym im zmilowanie. „Byliśmy to, co wy: zapewne też będziecie i wy cómy; więc nie zapominajcie o nas, a my o was.” Postaniec ten z cudzego kraju, gdzie insza moda w stroju, insza wygoda w łożu... uroda nasza już zniknęła, głowa bez włosów, dotki bez oczu, uszy bez rzy, usta bez języka, twarz bez okasy, gnaty bez żył, pierś bez serea, ręce bez palców, ciało bez odzienia — dusza smutna bez zadnego pocieszenia, mieszkanie grabowe, plac bez pociechy. Kończył się list słowy: „Czekamy was, wygładamy was, ażkolwiek zyczymy dłuższych nań nasze lata. Dan w krainie smierci, bez dnia — bo u nas wieczna noc; bez miesiąca, bo u nas zawsze ostygły grudzień; bez roku, bo u nas wieczność nieskończona; bez miasta, bo u nas po wszystkich świecie rozsypane groby!”.

(Ciąg dalszy nastąpi).

istniała przed wojną. Wkłady przedwojenne czy wojenne powinny być uregulowane sumiennie i sprawiedliwie.

5) Otworzyć po bankach i kasach długoterminową kredyty na przystępne procenta dla pokrzywdzonych wojną i walonyżaja.

6) Pożyczkę Państwową wypuszczoną przez Ministerstwo Skarbu w postaci asygnat uregulować w pełnej wartości wpłaconych przez osobnika pieniędzy.

7) Żądamy wydania prawa, co do przerachowania sprawiedliwego, sumiennego, nieogodzącego w nieczyje dobro, niepartijnego, z którego toleruje się dżunka, a wierzyciela gąbri się, i to pożądanego w najbliższym czasie, bo skutku przerachowania, nawet profesor Zole i p. Grabski nie spodziewali się z wyniku swej pracy cały kraj wpukają w ekonomiczną nędzę.

Następują podpisy obecnych członków.

Z Sejmiku.

(Ciąg dalszy).

Jak już wiadomo naszym czytelnikom, że na terenie Białej Podl. istnieje instytucja bardzo doniosła Powiatowa Kasa Oszczędności, a czełkającej stoi prezes p. Strojek.

Instytucja ta założona jest przez Sejmik Powiatowa Kasa Oszczędności udziela kredytów w pierwszym rzędzie rolnikom zatrudnionym przez wojnę oraz drobnym kupcom, rzemieślnikom i przemysłowcom.

Szerszą działalność Kasy przedstawił p. Strojek w sprawozdaniu, jakie złożył na posiedzeniu Sejmiku, zaznaczając, że zadaniem do Kasy wznasta, czego dowodem są warstające obroty i wkłady i przystożył jednocześnie dane statystyczne o uczestnikach wkładów według zawodów.

W dyskusji, jaka nastąpiła po sprawozdaniu p. Strojka, niektórzy delegaci wystąpili z wnioskiem, by procent udzielany gminom przy zakładaniu gminnych Kas Oszczędności obniżać do 10% po wyjaśnieniu danym przez p. Strojka, Sejmik uchwalił by Pow. Kasa Oszczędności pobierała od kredytów udzielanych dla gminnych Kas Pożyczkowo Oszczędniowych o 2% wyższy od procentów jakie sama płaci od tych kredytów, a to w tym celu, żeby Kasy Głównie lepiej się rozwijały.

Następnie pan Strojek odczytał bilans rachmickiego Powiatowej Kasy Oszczędności na d. 31 XII 1927 r., z którego dowiadujemy się że stan Kasy czynny jak również bierny wyraża się w sumie 455,110,43. Późem Sejmik udzielił Zarządowi Pow. Kasy Oszczędności absolutorjum i przystąpił do zatwierdzenia budżetu Pow. Kasy Oszczędności na r. 1928/29, zarówno w dochodach, jak i w rozchodach na sumę zł. 82,400.

W końcu Sejmik upoważnił Zarząd Pow. Kasy Oszczędności do zaciągnięcia następujących kredytów: 200,000 zł. na kapital obrótowy Kasy, 200,000 zł. na pomód siewu dla drobnych rolników i długoterminowej w 8% listach zastawnych w sumie 100,000 zł. w złocie na inwestycje rolne, oraz kredytu w nawozach sztucznych do wysokości 100,000 zł., następnie Sejmik upoważnił Zarząd Pow. Kasy Oszczędności do wydania Dyr. Lasów Państw. w Białowieży gwarantują do wysokości 75,000 zł. na wydany mieszkańcom gm. Kobylany budulec.

Jak widzimy z powyższego, to Sejmik niezmiernie troszczy się o stan rolnictwa w powiecie. I nie tylko uchwalił zaciągnięcie pożyczek dla rolników przez Kasę Oszczędności, ale również i we własnym budżecie przeznaczował pewne sumy czy to na cele oświatowe, jak na kursy rolnicze, na doświadczeniowe, na wycieczki rolne, na stypendja dla uczniów szkół rolniczych i ogrodniczych, czy też na pomoce dla rolników przy scalaniu, melioracji i t. p. pracach nad podniesieniem rolnictwa.

Praktyki rolne zagranicą.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych na wniosek Centralnych Organizacji Rolniczych wysłała do Polski kolumnas instruktorków rolnych do Danji na okres 3 miesięczny. Instruktorzy Ci jadą w charakterze obserwatorów dla bliźszego zapoznania się z historią polskiego rolnictwa w Danji i obecnym stanem rolnictwa hodowl. spółdzielczego i handlu rolniczego.

Rolnicy duncy, jak wiadomo zawodzący wielki ddbrobry (prawie największy w Europie) rozwojowi rolnictwa, głównie przez szczenie uświadczeniu wśród szerszych mas.

Jeszcze przed 60 laty Danja była ubogim krajem, dzis jest wzorem dla innych.

Z Województwa Lubelskiego wyjeżdża do Danji p. Marjan Krzemiński kierownik Okr. Tow. Rolniczego w Białej, znany z działalności swej w kierunku rolnictwa na terenie Podlasia.

Sprawę tę uważamy za bardzo doniosłą dla rolnictwa, bo posiadziemy w ten sposób w instruktorach własnych dunczyków, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na wprowadzenie odpowiednich metod w pracy nad podniesieniem rolnictwa w Polsce.

KRONIKA PODLASKA.

KALENDARZYK.

10 czerwca	Małgorzaty	— niedziela
11	— Barnaby Ap.	— ponied.
12	— Jana W. Onni.	— wtorek
13	— Antoniego Pad.	— środa
14	— Bazylego	— czwartek
15	— Ścicy Jezus.	— piątek
16	— Anny Bannona	— sobota

Z SIEDLEĆ.

Kradzież kościoła. W nocy z wtorku na srodę dnia 30 maja r. b. niewykrytej sprawy dokonali zuchwałej kradzieży w kościele sw. Stanisława w Siedlecu, rozbijając znajdujące się w kościele 5 puszek z pieniądzem. Energicznie służewo prowadzone w tej sprawie przez policyj siedlecką wskazuje, iż złodzieje poprzedniego wieczoru podczas nieobecności zakręcał się do kościoła, gdzie ukryli się i zostali zamknięci. Po dokonaniu kradzieży sprawy przez ambonę oraz strych kościelny dostali się na dach kościoła, po czym po drucie od piorunochrona opuścili się do ogrodu okatującego kościel. W puszkach znajdowało się przypuszczalnie około 300 złotych.

Wypadek ten wywołał duże poruszenie wśród wierzyci, którzy tłumnie przybywają do kościoła by odebrać rozbite puszki z otłaman.

Z BIAŁEJ.

Kursy Rolnicze. Okręgowy Towarzystwo Rolnicze w Białej Podlaskiej urządziło od dnia 27 IV, do 6 V, na terenie pow. Konstantynowskiego; a od 26 V, do 1 VI, na terenie powiatu Bialskiego szereg kursów rolniczych przy udziale Inspektora Centralnego Towarzystwa Rolniczego p. Witalisa Urbanowicza oraz dwóc instruktorków z Okręgowego Towarzystwa Rolniczego z Białej. W odczytach było poruszane szereg spraw związanych z podniesieniem rolnictwa na Podlasiu, oraz zwróconą szczególną uwagę na propagowanie wstępiania rolników do zrzeszeń rolniczych gospodarzy i oświatowych. Kursy te wywołały znaczne zainteresowanie wśród drobnymi rolników, dowodem czego może służyć fakt, że wymienionych kursów słuchano zgorą 2.000 słuchaczy.

Pożądanem by było częstsze urządzanie tego rodzaju odczytów rolniczych, gdyż wpłynę one dodatnio na zainteresowanie się drobnego rolnika sprawami gospodarczymi i powiększenie produkcji rolnej.

Kursy te były urzadzane przy pancu finansowym Sejmików.

Zebranie P. C. K. W dniu 4 b, m. w sali Sejmikowej na Zamku odbyło się zebranie P. C. K. Na zebraniu tym wygłosiła referat o rozwoju Czerwonego Krzyża przybyła z Warszawy p. Hryniewiczowa.

P. Hryniewiczowa zachęcała by przedewszystkiem do organizacji tej przystępowala młodzież szkolna.

Na zebraniu z zaproszonych 200 osób, przybyło zaledwie trzydziści parę.

W dniu 3 czerwca r. b. w sali NOK. odbyło się przedstawienie dla dzieci, na program złożyły się pieśni odpiewane przez chóry szkół powszechnych pod kierownictwem p. Deneko, oraz obrazy żywe, deklamacja i tańce wykonane przez dzieci szkoły p. Rybskiej. Pieśni wykonane były dobrze i dało się zauważyć umiejętne kierownictwo p. Deneko.

Niezmiernie miło i ładnie wykonały dzieci tańce pod kierunkiem p. Symonowiczowej, na szczególniejszą uwagę zasługują tańce lalek. Wieczór ten dostarczył bardzo miłą rozrywkę naszym miłośnikom, jak również zainteresował starszych obecnych na tym przedstawieniu.

Dochód osiągnięty z przedstawienia został przeznaczony na kolonje letnie dla dzieci sąskich przy N. O. K. w Białej Podlaskiej.

Wycieczka na Pomorze. W dniu 6 b. m. wyrusza na Pomorze wycieczka uczenic i uczniów 7-go oddziału szkół powszechnych im. ks. Brzóska, kr. Jąd-wigi i Marji Konopnickiej w Białej Podlaskiej.

Z Białej wyruszają koleją o godz. 10⁰⁰ przez Warszawę, Sępólno, Kartuzy, Kościerzynę, Gdynię do Kocka Małego, gdzie przybędą w dniu 7. VI. W dniu 8 b. m. rozpoczną się zwiedzanie. O godzinie 8-ej rano udadzą się pieszo celem zwiedzenia Kołbki i Radłowa, skąd roz- taczają się piękny widok na zatokę Pucką, następnie do Orłowa celem zwiedzenia zakładów kąpielowych, przystani parow- ców poczem wyruszą pieszo do Gdyni, zwiedzają Polską Rivierę, bazar kaszubski z wyrobami przemysłu ludowego, przystan Polską, następnie powrócą brze- giem morza do Pucka.

W dniu 9 b. m. udadzą się do Gdańska, celem zwiedzenia 2 kościołów katolickich. Ratuszka, domu Artusa, ko- ścica luterańskiego, odbędą przejażdżkę motorówką wzdłuż miasta do 4 przystanku Chełbudy, następnie pojedą z Gdańska koleją do Oliwy. W Oliwie zwiedzają ko- ścic i park.

Po odpoczynku zwiedzają wybrzeże morza między Kockiem a Orłowem.

W dniu 10. VI. wyruszą koleją do Pucka, skąd po zwiedzeniu portu, kościoła, parku i miasta udadzą się do Jastarni. W Jastarni po wystąpieniu Mszy św. i po wypoczynku udadzą się brzegiem morza do wsi Hel, co ufali obserwować „Wielkiego i Małego Morza”. poznanie charakteru półwyspu i zapoznanie się z Kaszubskimi Rybakami, Po zwiedzeniu Hel, portu, kościoła i latarni morskiej nastąpi powrót statkami do Gdyni, a następnie do Kocka pieszo.

W dniu 11. VI. wyjadą z Kocka do Białej.

W wycieczce bierze udział 43 uczenic i uczniów, pod opieką 4 sił nauczy- cielskich: p. Wt. Idziaszczyka, pp. Korczówny i Sławkówny i p. Deneko.

Metropolita prawosławny w Białej Podl. W dniu 2 b, m. przybył do Białej

na objazd djeceży Metropolita prawosławny O. Dyonizy. Na granicy powiatów Radzyńskiego i Białskiego był spotykany przez Starostę białskiego p. Bobka i Komisarza Policji Państwowej p. Remiszewskiego.

Przy braniu tryumfalnej wzniesionej przez prawosławnych młodzieńców na drodze koło Terespoła witała Metropolita ludność prawosławna, przyczem wygłosił przemówienie p. Protasiwicz.

Następnie w kaplicy prawosławnej na cmentarzu zostało odprawione nabożeństwo i wykonane były piana na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, i Jej Wyszeg Władzy. Po nabożeństwie odbyło się śniadanie na którym byli obecni Starosta p. Bobek i Komisarz Pol. Państw. p. Remiszewski.

Z KOMARÓWKI PODLASKIEJ.

Dyrekcja Szkoły Rolniczej celem nauce przekonania swych wychowanków o metodach racjonalnego postępowania w gospodarstwie zajęła się wycieczkami i wizytacjami rolnicze najpierw w bliższe a potem dalsze okolice. Absolwenci Szkoły i jej wychowawcy w dniu 3 czerwca zwiedzili w folwarku Plania, chlewnia zarodową oraz oborę.

Wycieczko wice oglądając tą hodowlę zobaczyli jak wiele jeszcze brakuje im w matych gospodarstwach by stały się postępowymi.

W dniu 8 czerwca odbędzie się w Komarówce pierwszy od jej istnienia pokaz hodowlany i zjazd rolników. Nadto przy Radzie gminnej zwołano Komisję rolną pod przewodnictwem dziełnego obywatela p. Steljana Jachimskiego, gospodarza z Przegalin, który podkreślił ten fakt, iż w wielu gminach brakuje Komisji rolnej, chociaż są komisje drogowe, szkolne, oświatowe a rolniczych brak.

W miesiącu bieżącym odbędą się w Komarówce zabawy ludowe zorganizowane przez Straż Ogniową, na które Straż Ogn. zaprasza Związek i Stowarzyszenia istniejące na terenie Komarówki.

Z WŁODAWY.

Kto strzelił przez okno. Sąd Okręgowy starał się wyswiecić sprawę Nikodema Stelmaszuka z Libeczyna gm. Krzywienba oskarżonego o strzelanie przez okno.

Według zeznania świadka Grzegorza Abramuka inwazyj z tej samej wsi wynika, że w dniu 17 stycznia br. wieczorem Abramuk szedł do pobliskiego sklepu po śledzie. Idąc spostrzegł Stelmaszuka na drodze. który starał się skryć za krzaki. Gdy Abramuk wszedł do sklepu po kilku minutach rozległ się wystrzał i kula przeleciała koło ust Abramuka, Abramuk twierdzi, iż zaraz po wystrzale spojrzął w okno i dostrzegł twarz Stelmaszuka. Świadców będący w sklepie na sądzie zeznali, że nic w oknie nie widzieli, gdyż noc była zupełnie ciemna. Ponieważ fakt powyższy stał się podczas akcji wyborczej, zachodziło podejrzenie, iż zaniachi na życie Abramuka był wynikiem walki przedwyborczej. Jednakże Abramuk na sądzie zeznał iż żadnych sprzeczek ani niezgody ze Stelmaszukiem nie miał.

Rewizja osobista i w domu u Stelmaszuka nie wykryła. Na kilka dni przed strzelaniem do Abramuka policja wykryła nielegalną kwestę na wieżniach politycznych za pomocą gwiazdy kotendowej na której wymalowane były godła Sowieckiej Republiki. Wę wsi szepiano, że to pewnie Abramuk doniósł policji. Policja dopatrzyła się pewnego związku i między zamachem na życie Abramuka a plotkami wę wsi.

Oskarżony Stelmaszuk, który pomi-
mo 23 lat ma wygląd 18 letniego choro-

witego chłopaka, badany na sprawę do winy się nie przyznał. Obrócił p. Kosinski broniący Stelmaszuka z urzędu wskazywał na zupełny brak poszlak przedwko Stelmaszukowi i prosił Sąd o uniewinnienie oskarżonego.

Sąd po naradzie wydał wyrok uniewinniający Stelmaszuka.

O spokój zmarłych.

Zwracamy się do odnośnych władz by zwrócili uwagę na kwestję przykłą bardzo dla tych, którzy odwiedzają często swych drogiech zmarłych na cmentarzu miejscowym w Białej Podlaskiej. Cmentarz powinien być traktowany podobnie jak kościół ze czcią i uszanowaniem należnym dla powagi śmierci. Nie jest to ogród publiczny, nie przystają więc tam głośne rozmowy, śmiechy, żarty, czytanie gazet na głos palenie papierosów, fluty, i t. d. u grobu przy którym znajduje się rodzina zmarłej czy zmarłego, w ciężkiej żałobie. A na to właśnie narażeni są wszyscy ci, którzy przechodzą na chwilę na cmentarz, aby w ciszy i skupieniu pomodlić się za bliską osobę zmarłą.

Zdarzają się jeszcze przykrejsze wypadki: z grobów giną kwiaty i to oczywiście najniebezpieczniej: świętokradczą ręką nie zadźrzy gąb sięga po kwiaty, będące własnością zmarłych.

Dozorca cmentarny powinien bardziej zwrócić uwagę na publiczność wnoszącą kwiaty. Jak również w niedzielę wprowadzić pewną ścisłą kontrolę nad publicznością, a osobników którzy nie powinni uszanować majątku smierci poprosić wyprasać z cmentarza. Głębokie zachowanie się pewnego odłamku społeczeństwa nasawa smutne refleksje i dowodzi nieumiejętności uszanowania śmierci.

Korespondencja.

Z Janowa Podl.

Wycieczka Podlaskiego Seminarjum Duchownego do Serpelic.

Czytamy często, a częściej jeszcze przyglądamy się wycieczkom młodzieży czy to jedno, czy kilkudniowym. Taka wycieczka metwiko pokrzepia siły i ożywia ducha, przynosiłoby meż z powodu dłuższej pracy umysłowej, ale może też bardzo dodatnio oddziaływać na ludność wiejską.

Słyszałem od jednego z księży proboszczów, że harcerze, którzy byli w jego parafii na wakacjach, gromadził codziennie całe tłumy ludzi na spacerze wieczorne, a to dlatego, że sami wiec-

rem modlili się u krzyża i śpiewali pobożne pieśni.

I młodzież duchowna Podlaskiego Seminarjum Duchownego mając na celu pokrzepienie sił i zbudowanie bliźnich wyruszyła w poniedziałek 21. V. b. r. na jednodniową wycieczkę z księdzem Rektorem parafii A. Lipińskim i gronem księży profesorów na czele do wioski Serpelic, oddalonej o 15 km. od Janowa.

W pogodny dzień majowy ciche wioski podlaskie były świadkami niezwykłego pochodu. O jej tyłu księży! — chyba będzie siedemdziesiąt* — dochodzi do uszu zdziwienie jednej wieśniaczki. Było nas jednak trochę więcej, bo blisko 140. „Tyłu księży nie będą widzieć ani dzieci, ani wnuki nasze* — slychać skądinąd głosy.

A klerycy podlascy śli razno i ochoczo przy spiewie pieśni i przygrywce orkiestry seminarjyjskiej. Mijali ciche równiny falujące zielonemi zasiewami, mijali lasy przybrane w odświętne szaty i wioski ubogie i pozdrawiali lud pracowity dobrem słowem.

Przybyli nareszcie po kilkogodzinnej podróży do upragnionego celu do kaplicy serpelickiej i tu ze stu kilkudziesięciu pierśi popłynęła pieśń do Marij „Serdęcna Matko”.

Kaplica w Serpelicach nasunęła mi wiele myśli nie dlatego, żeby swą pięknością i bogactwem przewyższała inne, ale dlatego, że tak starannie utrzymana, taka miła, tak pełna religijnego nastroju.

Gdyby tak wszystkie nasze wioski postarały się o taką kapliczkę — myślę że smutkiem. Jednak niestety nasze wioski nie doceniają tego wielkiego skarbu jakim jest kaplica, do której można się udawać w wielu potrzebach życia po ratunek skuteczny.

Cześć wam Serpeliczanie za to, że tak piękną kapliczkę wybudowaliście Marij. Ona was będzie chronić przed wielu nieszczęściami, i doda wam sił w codziennych trudach i przeciwnościach życia.

Opuszczamy z nadzieją rychłego powrotu miłą kapliczkę. Idziemy przez wioskę zdumieni. Oto widzimy ulicę oczyszczoną starannie, miejsca przed domami wysypane złotym piaskiem, mieszkańcy w odświętnych szatach, chociaż dzień powszedni, Witamy tych zacnych ludzi słowy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ nie tając swej życzliwości.

Za wioską nad Bugiem na pięknym rozległym błoniu otoczonym szcściawo lasami zgotowała nam szcudroblwa natura miły i bardzo pożądany odpoczynek. Zaraz miejscowosc ta należy do jednej z najpiękniejszych na Podlasiu. A szkoda wielka, że nie mieliśmy aparatu fotograficznego. aby poczynić odpowiednie zdjęcia.

Las, obszerna polanka woda i słońce — to ideał uczestników wycieczki. Tego wszystkiego nie brakło i młodzieży du-

NAGRODZONA MEDALAMI NA WSZECHŚWIATOWYCH WYSTAWACH

FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN



„MAŁECKI“.



Warszawa—Belweder, ul. Zajączkowska 5
egzystująca od roku 1857.

POSIADA NA SKŁADZIE WYBÓR GOTOWYCH INSTRUMENTÓW, PO CENACH FABRYCZNYCH, ORAZ USKUTECZNIĄ WSZELKIE REPARACJE.

SPRZEDAŻ NA DOWOLNYCH WARUNKACH.

chownej w Serpelicach. To też po niedługim wypoczynku zaczęto używać darów cudnej przyrody.

Przez kilka godzin było gwarno i wesoło. Szczególnie chór i orkiestra wprowadzały radosny i świąteczny nastrój. Byli między nami Serpeliczanie, którzy opowiadali o krywarach bojach. Jakże w tam miejscu odbywały się i inne ciekawe zdania ze swego życia.

O godz. 3iej po poł. opuściliśmy to piękne usłonne miejsce wracając do wioski przy spiewie pobożnych pieśni. Zatrzymaliśmy się przed szkołą, gdzie zebrała się wielka gromada ludzi. Tu po posiłku przystawianym w okolicy, przez zadnych mieszkańców okazali klerycy swoją wdzięczność najpierw księdzu Rektorowi następnie księszom profesorom i obecnemu księdzu J. Sobieszkowi, proboszczowi z Konstancyna, który przycgotował paradny tej wioski na przyjęcie młodzieży duchownej.

"Niech żyją Serpelice i ich mieszkanicy" — wzniosł okrzyk Senior. "Niech żyją" wywał się gromki odzew ze stu kilkudziesięciu piersi. Jednym z bardziej wzruszających momentów był spiew "Sto lat" na cześć Kroszkowej staruszki ze Serpelic, która była męzoną za winę świętą przez moskiewskich katów i w dowód swego miśwa otrzymała spojalne bógostawstwo od Ojca Świętego.

Staruszka podziękowała klerykom w słowach prostych, lecz pełnych religijnego namaszczenia. Tymczasem zbrały się coraz większe tłumy, że wkrótce była prawie cała wieś przed szkołą.

Na znak dany wszyscy wyruszyli do kaplicy na majowe nabożeństwo, które odprawił ksiądz profesor dr. Jankowski, prefekt Seminarjum. Po nabożeństwie ksiądz Rektor Seminarjum wygłosił naukę o Małce Boskiej, w której to nauczyciel zaznaczył że klerycy przybyli tu nie tylko na wycieczkę, ale ponadto ołbyli niejako, piegrzymkę do tej kaplicy Maryjki.

Ponadto zachęcił Serpeliczian do życia prawdziwie chrześcijańskiego, podziękował za gościnę i za dobre serce wszystkim mieszkańcom, a w szczególniejszy sposób organizatorom i księdzem pioboszazem na czele.

Książd proboszcz J. Sobieszek w odpowiedzi w imieniu swoim jako też Serpeliczian podziękował księdzu Rektorowi, księszom profesorom i klerykom za przybycie i zaprosił na taką wycieczkę na rok przyszły.

Jeszcze ostatnie pożegnanie i opuszczamy naszą wioskę, która pozostanie nam w pamięci nadługi czas.

Lecz tu nowe nasze zdziwienie. Oto Serpeliczanie dają nam kopie prawic z całej wioski i choć to dzień roboczy i droga w połowie piaszczysta, to jednak nie zdają czasu a straty materialnej.

W drodze powiada mi jeden serpeliczianin. "My tu już od rana nie nie robiliśmy, aby kome wypoczęły... Czy cała wieś jest katolicka? pytam "Nie, są tu 4 rodziny prawosławne. Kobiety tu przyjdą czasem do naszych do kaplicy spiewać, ale mężczyźni to strasznie uparci i twardzi". A czy wszyscy mówią we wsi po polsku? trzecim znowu pytanie "Tak, ale spiewają ruskie melodie bo są ładniejsze". Poczciwemu wieśniakowi rozwiązał się język i zaczął mówić o zaszewach, o kłopotach swoich i tak nie wiadomo kiedy byliśmy w Konstancynie.

Tu w kościele ksiądz Vice-Rektor dr. A. Krusa udzielił nam błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem przy czym wszyscy odspiewaliśmy. Wszystkie nasze dzienne sprawy". Z Konstancyna wa jest szosa, więc w bardzo krótkim czasie byliśmy w Seminarjum dziękując jeszcze raz przez tych, którzy nas odwieźli wszystkim Serpeliczanom za ich dobre serca.

kleryk.

Z wycieczki do Gdańska.

(Ciąg dalszy).

Poniedziałek, dn. 18/VII. 1927 r.

Rano dwóch kolegów udało się do Gdańska, aby wystać koleją „Podlasiankę” do Bałej. Pozostali jużto piechotą, jużto koleją przybywamy do Pucka. Zamieszkałiśmy w schronisku noclegowym w szkole powszechnej, na strychu. Zastaliśmy tam już kilka harczerzy z 9-ci harc. drużyny Wileńskiej, ci wracali z Helu. Reszta dnia spędziłiśmy nap. „Jazakowaniu”. Noc minęła spokojnie.

Wtorek, dn. 19 VII, 1927 r.

Kolegów z Gdańska dotyczy czas niema. Wprawia to naszego p. Opiekuna w nieszczejony humor, z drugiej strony budzi w nas obawy, czy przypadkiem nie spotkało ich jakie nieszczęście. W każdym razie zmuszeni jesteśmy czekać w Pucku. Kasa nasza w szybkim tempie zmniejsza się — mamy jeszcze co najmniej 5 dni podróży. Nie tracimy jednak czasu i ruszamy nad morze. Dzień trochę pochmurny. Morze huczy i wzdyma się, a szum odbija się echem w przylegającym do brzoju parku i ledy przez pola ponad łanami dojrzewającego zboża, które ugina się miorowym fałstym ruchem pod muskaniem wiatru morskigo. Brzeg od strony Gdyni jest wysoki. W dali widać wrzynający się w morze Hel. Na wodzie tu i ówdzie skaczą łodzie rybackie igraszka wesołych łal, a czasem łóży motorowa mknie szybko z portu puckiego w stronę Helu, lub Gdyni. Port jest wprawdzie mały bardzo, le najtówniejsza, że własny. Tuż przy nim znajdują się warsztaty portowe, kilka marynarzy — mechaników szybko przebiega tu i ówdzie.

Miasto samo najmniej nam się podobalo: budynki stare przeważnie, czyste również z pozostałami cośkolwiek do zyczenia. Znaczenie Pucka leży w tem, że znajdują się tam koszary marynarki wojennej i port wojenny, oraz koszary lotnictwa morskiego. Te ostatnie mialem mibność zwiedzić.

Znajdują się one na zachód od miasta. W kilka olbrzymich hangarach mieszczą się hydroplany t. j. takie samoloty, które opadac i wzbijac się mogą tylko na morzu. Nie mają one kol u spodu, służyąc się po wodzie całym kadłubem, który ma odpowiedni kształt. Między temi maszynami spotkaliśmy większe i mniejsze. Większe, dwusilnikowe mogą pomieścić oprócz materiału wojennego 12 ludzi. W przodzie i w tyle znajduje się jeden karabin maszynowy. Naliczyliśmy kilkadziesiąt tych morskich ptaszków, ale nie wszystkie hangary zwiedziliśmy. Każdy hydroplan jest b. czysto utrzymany, opiera się na podstwie o dwu kółkach, dzięki czemu można go przesuwać na ładzie. Do zniszczenia hydroplanu na wodę służy olbrzymi dzwąg, tuż przy morzu.

Pozatem znajdują się na lotisku: stacja sygnalizacyjna, rajno stacji, oraz warsztaty mechaniczne. Za pomieszczenie dla wojski służy gmach dwupiętrowy.

Wrociliśmy po południu do naszego schroniska, zastaliśmy kolegów z Gdańska. Naturalnie, że przywitaliśmy ich okrzykiem radości, nazajutrz bowiem mielibyśmy opuścić Puck i dalej nad morze wędrować.

Środa dn. 20 VII. 1927 r.

Dzień pochmurny, wiatr dość silny, mży lekki deszcz. Pomimo wszystko zabieramy plecaki i w drogę. Szosa ciągnie się wzdłuż wyrzeża w odległości 1/2 km. od morza; czasem się dość zbliża, to znów oddala się i snuje między zaszewami. Mijamy wieś Gniezdzewo i Swarzewo któ-

re o całe niebo wyżej stoją od naszych, podlaskich. Są tutaj i sklepy i restauracje i piekarnie, Domy b. czysto murowane. Około godz. 11 przybyliśmy do Hallerowa (Wielka Wios) u nasady półwyspu Helu. Stąd ruszyliśmy część piechotą, część koleją do Jastarni. Przyjemny to był marsz. Szliśmy bosó tuż nad morzem, po glądkiem jak stół piaszczystym wybrzeżu. Po prawej stronie szumiął lasów sosnowy, który rozlega się na całej długości półwyspu, po lewej stronie morze toczyło swe łal. Półwysep posiada różną szerokość: od kilkuset metrów do paru kilometrów. W Jastarni zatrzymaliśmy się na obiad, poczem piechotą dotarliśmy około godz. 6 wieczorem do najbardziej wysuniętej w morze części półwyspu, do wsi Hel. Wios, którą raczej miasteczkiem nazwałoby można, jest b. zaludniona, szczególnie w porze letniej. Pomimo usilnych poszukiwań, noclegu początkowo nigdzie nie mogliśmy znaleźć; mieliśmy nawet szaszerzy zamiar przespędzić się gdzieś w lesie na świężem powiędrzu, ale na szczęście w restauracji, dokąd wstąpiłiśmy na kolację, ofiarowano nam spanie. Po kolacji wyszliśmy nad morze. Siedliśmy nad brzegiem, na piasku. Z głuchym szmerem morza jakiś smutek wiał się do dusz naszych. Jak ptkiem sięgnąć ciemny bezmiar wody; gdzieś daleko widać było błyski świateł w porcie gdańskim, bardziej na prawo latarnia w Gdyni świeciła co pewien czas, dalej latarnia Pucka. W pewnej odległości od brzoju statek oświetlał reflektonem to las, to morze. Naglił dąże się słyszczał warkot motoru i jakieś światło szybko mknęło poprzec fale — to łódź motorowa dąży do Gdyni. Ale światełko szybko oddala się i niknie, młknie także warkot motoru i znów mczem niezmącony smętny szum morskich bałwanów.

Hel jakże daleko byliśmy od naszego Podlasia! Cóż ponabiją nasi najbliżsi? może też o nas myśląc i polecają opinie Tego, który wszystkim rządzą — Z temi myślami wracaliśmy, by udać się na spoczynek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komunikaty.

Jedwabnictwo w Polsce.
Kurs hodowli morwy i jedwabnika
w Warszawie.

Tow. Popierania Jedwabnictwa w Polsce organizuje w czerwcu r. b. dwutygodniowe kursy hodowli morwy i jedwabników. Przy kursach prowadzona będzie przez instruktora C. T. R. hodowla doświadczalna.

Kurs pomyślany jest w okresie dwutygodniowym, aby udostępnić zamiejscowym słuchaczom i rolnikom możność zaznajomienia się z nową gałęzią przemysłu gospodarstwa rolnego, nie poświęcając na to zbyt długiego okresu czasu tak drogiego dla pracownika na roli w porze wiosennej i letniej.

Kurs odbędzie się w terminie od 15 czerwca do 1 lipca.

Wykłady na kursach prowadzić będą specjalści w dziedzinie hodowli morwy i jedwabnika. Przy zakończeniu kursu odbędzie się egzamin, po którym słuchaczom zostaną wydane zaświadczenia z ukończenia kursu.

Również dla udostępnienia pobytu w Warszawie podczas kursu zamiejscowym słuchaczom (przy większej ilości wcześniejszych zgłoszeń) Zarząd postara się o tynie kwatery:

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela Sekretariat Tow. Pop. Jedw. Warszawa, Kopernika 30 (gm. C. T. R. tel. 405-65).

Komunikat prasowy.

Na podstawie art. 157 Ustawy Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7/VII 1927 roku (Dz. Ust. Nr. 53 poz. 468) o prawie przemysłowym i Rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 12 grudnia 1927 roku (Dz. Ust. Nr. 117, poz. 1004) są powoływane przy tutejszym Urzędzie Wojewódzkim tymczasowe komisje egzaminacyjne czeladnicze dla rzemieślników wymienionych w powyższej Ustawie (art. 142). Terminatorzy chcący się podać egzaminowi na czeladnika zechcą się zgłosić w Inspektora Korporacji Przemysłowych (Wydział Przemysłowy Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie — Plac Litewski 3), który udzieli wszelkich informacji.

Wesoły kącik.**Ślubna przedmówka.**

W pewnej miejscowości 70-letni starzec brał ślub z panną 17-letnią i prosił proboszcza o przemowę.

Proboszcz idąc zatem życzeniem, miał mowę, a zaczął, o słów:

Boże odpusć im, bo nie wiedzą o czynią.

Przetarg.

Wydział Powiatowy Sejmiku Biała Podlaska zamierza drogą przetargu publicznego wydzierżawić na sezon letni 1928 r. kawiarnię w parku Zamku.

Warunki dzierżawy otrzymać można w biurze Wydziału Powiatowego. Oferty należy składać do dn. 15 czerwca 1928 r. Przetarg odbędzie się w Białej Podlaskiej w biurze Wydziału Powiatowego w Zamku dnia 17 czerwca b. r. o godzinie 12-ty dnia.

Przewodniczący Wydziału Starosta

() Ignacy Bobek.

Sekretarz Sejmiku

() Wacław Brzeziński.

Sruł Lejzor Goldberg zam. w Janowie Podl. zgubił książeczkę wojskową rodn. 1901, wydaną przez P. K. U. w Siedlądach.

Halina Próchnicka zamieszkała w Białej Podl. zgubiła dowód osobisty wydany przez Starostwo w Białej Podl.

Skradziono metrykę ślubną i dziecięcą wydaną w Niemczech oraz dowód osobisty na imię Władysława Kuzniecika wydany przez Starostwo w Białej Podl., zamieszkałego w Culiach gm. Swory.

Zentora Wacław z Łukowa rocznik 1897 zgubił książeczkę wojskową wraz z kartą mob. wydaną przez P. K. U. Łuków.

KTO
sprzedaje
eksportuje
eksploatuje
transportuje
drzewo

ten musi obnowić i ogłaszać się w najwęższym i jedynym polskim organie fachowym branży leśnej i drzewnej, p. l.:

„DRZEWO POLSKIE”

Warszawa, Piłkna 13 tel. 112-96.

NN. okazowe gratis.

Prywatna Szkoła Przygotowawcza

A. RYBSKIEJ

Biała Podlaska, ulica Warszawska Nr. 5.

Egzaminy wstępne od 21-go do 26-go czerwca 1928 roku.

Zapisy codziennie o godz. 11—1 w południe.

Nasiona wyborowe

Rozpłacz do pracy w polu, sładzie i ogrodzie.

Wirówki „Melotte”, oraz

Narzędzia ogrodnicze i pszczelnicze w wielkim wyborze,

CHEMIKALJE do zwalczania szkodników w polu, sładzie i ogrodzie.
poleca **SKŁAD NASIŃ** ogrodowych rolnych i zbóż.

BOHDAN DRZEWIECKI i S-ka

Lublin, 5-to Duska 10 w pądwórzu tel. 11-25.

ŻĄDAJCIE KATALOGU DZ. I

DOBRE MASŁO ZAWSZE JEST W CENIE.

Za swoje pieniądze spożywcy wy-

mągają smacznego, czystego i trwałego masła i płacą za nie lepsze ceny

Takie masło można zrobić tylko

ALFA LAVAL

zmasłując śmietaną w masielnicy „ALFA”.

Używając tych maszyn otrzymuje się

Więcej masła lepszego — i więcej za nie pieniędzy

30-letnia piśmienna gwarancja używalności.

Sprzedaż bezprocentowa na 10 rat miesięcz.

Przeszło 3.500.000 rolników używa wirówki **ALFA-LAVAL**.

Do nabycia wszędzie na bardzo dogodnych warunkach.

Złoty medal na wyst. w Częstochowie w 1926 r.

za wirówki ALFA-LAVAL

„ ” „ w Katowicach w 1927 r.

i inne maszyny mleczarskie.

dyplom honor. „ ” w Stryju w 1927 r.

Po zakup wirówek prosimy się zwracać do naszych przedstawicieli na Białą i okolice

PODLASKI SYNDYKAT ROLNICZY

Kompletne instalacje mleczarni Spółdzielczych.

Wirówki Alfa-Laval były i są najlepsze.

Towarzystwo ALFA-LAVAL

Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60. Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna Nr. 9.

